

ona mniej aktualna niż w Holandji, gdzie wobec świetnie zorganizowanej mniejszości katolickiej, szkoły mają charakter wybitnie wyznaniowy, przeważnie prowadzone są przez siostry zakonne, które podejmują się zadania przygotowania dzieci do Sakramentów św. — pierwotne wychowanie w domu rodzicielskim daje tylko pierwsze elementy przygotowania. U nas, atmosfera domu winna w daleko wyższym stopniu urabiać duszę dziecka przed oddaniem go do szkoły. Wiemy bowiem, że nawet przy najlepszej woli i najgorliwszej pracy księży katechetów, ogromna ilość dzieci utrudnia, nieraz wprost uniemożliwia zajęcie się indywidualne każdym z młodocianych uczniów. W tych warunkach trudno przeważnie osiągnąć coś ponad minimum wymagane w przysposobieniu dzieci.

W szkołach, a raczej w niektórych parafjach naszych, wprowadzono zwyczaj rozdzielania Komunii św. pierwszej od t. zw. uroczystej, odbywanej przy zakończeniu nauki religji. Zwyczaj ten praktykowany np. w Holandji ma tam swoje uzasadnienie — lecz u nas spotyka się niestety bardzo często z zupełnym niezrozumieniem u dzieci — mam zwłaszcza na myśli dzieci wiejskie, od których zdarzyło mi się słyszeć z prawdziwym przerażeniem rozróżnienie „prawdziwej Komunii św.” od „tamtej, zwyczajnej”. Jeżeli z pomocą Bożą nastaną czasy pracy katechetek w wiejskich szkołach, to one zdołają przekonać dzieci, że istota uroczystości nie polega na świecy zapalonej, wianuszkach na włosach i białej sukience lub sukmance. Tutaj nasuwa się konieczna uwaga o zewnętrznej stronie dnia I-szej Komunii św. Pobożna, czujna roztropność otoczenia sprawi, że dzieci zrozumieją, że chwila dopuszczenia ich do Uczty Niebieskiej jest uroczystością z gruntu odmienną od wszelkich świąt i obchodów rodzinnych. Należy z prostotą i powagą ułatwiać dzieciom skupienie myśli już w chwili przebudzenia w tym wielkim dniu, chronić je bardzo starannie przed pokusą próżności. O. Sudbrack pisze, że w Holandji dążą do zastąpienia świątecznego ubrania zwykłą skromną, codzienną odzieżą, aby uniknąć zaprzątania dziecinnych myśli zewnętrznym wyglądem własnym i towarzyszącemu im grona.

Od młodziutkich dzieci nie można wymagać długiego skupienia i przydłuższych modlitw, zatem po odprawionem dziękczynieniu i zakończeniu ceremonii kościelnej, usiłujemy dzień cały tak urządzić, aby upływał w atmosferze naturalnie swobodnej, tak, aby dziecko wyniosło trwałe i jaknajmilsze, prawdziwie święte wspomnienie dnia tego. Już w okresie przygotowania, umiemy rozbudzać w sercach dzieci uczucia wdzięczności, delikatnie nasuwać myśl, aby po przyjęciu Komunii św.

dziecko samo zapragnęło podzielić się swem szczęściem z całym otoczeniem, rodzeństwem i domownikami, oddając drobne posługi, a o ile jest ku temu sposobność, wskazywać dziecku tak miły obowiązek miłosierdzia względem ubogich lub chorych.

O. Sudbrack kilkakrotnie powraca w swej książce do tej wzruszającej prawdy, że przygotowanie dziecka do I-ej Komunii św. jest szkołą wewnętrznego wyrabiania się matki, spełniającej ten obowiązek; spełniony sumienie, z troskliwą miłością, uświęci on stosunek matki do dziecka, uświęci nawet samą miłość, czyniąc ją nadprzyrodzoną. Częstość w ciągu podejmowanej pracy nad własnym dzieckiem, matka pragnie i innym dzieciom, nieraz tak życiowo upośledzonym, udzielić nauki o Sakramencie Miłości. Głęboko wnikając w dusze swych dzieci matka wydoskonalała w nich i w sobie obraz Boży. Poprzez wspólne chwile modlitwy, cierpliwe nauczanie, stawiane przykłady z życia Zbawiciela, nabożeństwo do Matki Najświętszej, przewodnią myślą całego przygotowania dla matki chrześcijanki i dla jej dziecka będą słowa samego Pana Jezusa do Samarytanki: „Gdybyś poznała Dar Boży” i pokorna odpowiedź duszy: „Przyjdź Panie Jezu”.

*Marja Dembińska z Sodalicii kieleckiej.*

## Sprawozdanie

z działalności „Sodalicii Pań Wiejskich w Białaczowie” za okres od 1. 7. 1934 r. do 30. 6. 1935 r.

Młoda nasza Sodalicia — ku wielkiej naszej radości — rozwija się coraz lepiej, czego dowodem jest stale powiększająca się liczba członkiń — czynnych i szczerym duchem idei kongregacyjnej przejętych.

W dniu 30 czerwca 1935 r. było nas już ogółem 38, w tem 2 niedawno przybyłe aspirantki.

W okresie sprawozdawczym mieliśmy 3 zebrania ogólne, i cząstkowe, rekolekcje, prowadzone w Białaczowie w październiku 1934 r. przez O. Wantuchowskiego, oraz odbyliśmy wspólnie nabożeństwo jubileuszowe. W rekolekcjach uczestniczyły także panie, nienależące do Sodalicii (było nas łącznie 50), które zapraszamy również i na Ogólne Zebrania.

Wynikiem tego zbliżenia się z naszą organizacją jest częste potem przystępowanie do Sodalicii pań, które początkowo wahały się ze zgłoszeniem swego akcesu.

Na Zebraniu Ogólnem w Zameczku w styczniu 1935 r. pod kierownictwem O. Moderadora J. Rostworowskiego odbyły się wybory Wydziału, który pozostał nadal w poprzednim składzie powiększony przez dodatkowe powołanie jeszcze 2 pań, mianowicie Hr. Irmę Lubienieckiej i p. Marji Szwajcerowej.

Sekcyj mamy 4, a mianowicie: 1. misyjną, 2. robót kościelnych, 3. propagandową, oraz nowopowstałą: 4. Eucharystyczną, której przewodnicząca rozsyła każdego miesiąca referaty (jak obecnie na temat liturgiczny) i przypomina o datach Komunii św. wynagradzającej.

Sekcja misyjna zebrała i wysłała w r. sprawozdawczym: 50 zł. na misję w Rodezji, 26 zł. na Papieskie Dz. Roskrz. Wiary, 28 zł. z Kół Dziecięctwa Jezusowego, sporą paczkę staniolu, 1215 numerów różnych pism i wydawnictw (jak np. „Gł. kat.” „Posł. S. J.” itp.),